# Z A L O T Y

ballada inscenizowana

1938

Anusia

Miłości mi Drahonie
Elbrandy!

## Zaloty

/Pierwszę takty z uwertury "Fra Diavolo" naśladują tętent koni/

Opowiadacz: Jadą, jadą rycerze...
Błyszczą na nich pancerze,
błyszczą tarcze, kopije,
hełmy lśnią od pozłoty,
brylantami skrzą kije
a od hełmów na szyje
strusie pióro się wije.
Stubarwnymi klejnoty sypią
sypią tecze czapraki.
Rżą ogniste rumaki,
ziemia drży pod kopyty!
Do królewny w zaloty
jadą, jadą rycerze.
Kogóż panna wybierze?

A na zamku w świetlicy
pannę czaszą służebne,
grzebień przesiewa złoty
płowych kos długie sploty...

Królewna: Ach, przystrójcież mnie ładnie!
Jadą do mnie rycerze,
rycerze-zalotnicy.
Niech mi sługi obrotne
ciżmy wzuwają złotne.
Dajcie strój mi bogaty,
labrowe, długie szaty,
jak miesięczna noc srebrne,
dajcie w gwiazdy zasłonę
i z perłami koronę
włóżcie mi na głowę...

Opowiadacz: Już ubranie gotowe,
więc jasna jak poranek
wychodzi na krużganek;
niosą za nią służebne
długich szat zwoje srebrne.
Na dziedzińcu, przed gankiem, /Tło muzyczne: zbliżające się fanfary./
trzej stanęli rycerze.
Któryż mężem-kochankiem
będzie? Kogo wybierze?
Pierwszy grzecznie się skłonił,
piórem zamiótł lewadę
zanim przemówił do niej.

Rycerz: Ile piasku w pustyni,
ile kropel w wód toni,
ile jasnych gwiazd w niebie,
tyle złota w mej skrzyni.
Wszystko, panno, dla ciebie!
Wszystko do stóp twych kładę!
Są w mym skarbcu makaty,
tyftyki, altembasy,
złotem kłute kabaty,
drogie kolce, manele.
Tyś klejnot wielkiej krasy!
Dam ci złotą oprawę,
jeno, panno, aniele,
rzeknij słówko łaskawe...

Opowiadacz: Oczka spuściła skromnie,
lecz nic nie odpowiada.
Snadź mu wcale nie rada...

Rycerz: Hej,widzę,nic tu po mnie!
Panno,konia zawracam,
skąd przybyłem,powracem... /takty naśladujące tętent z "Fra Diavolo" cichnące w dali./

Opowiadacz: Drugi grzecznie się skłonił,
piórem zamiótł lewadę
zanim przemówił do niej...

Drugi ryc. Nie złoto,nie klejnoty,
panno,do stóp ci kładę,
lecz proporce ci wraże
i buńczuki ślą w darze.
Bom nie z soli,nie z roli
wzrósł,lecz z tego,co boli.
Zbroję gięły brzeszczoty,
pierś raniły strzał groty,
na harc szedłem jak w tańce.
Znają miecz mój pohańce!
Lęk na Hyperboreje
groźne imię me sieje
a od morza do morza
przewag krwawych mych chwała
poprzedza mnie jak zorza.
Panno,będziesz chadzała
jak w słońcu,w mojej sławie,
jeno bądźże mi gwoli,
uśmiechnij się łaskawie...

Opowiadacz: Oczka spuściła skromnie,
lecz nic nie odpowiada,
snadź mu wcale nie rada...

Drugi ryc. Hej,widać nic tu po mnie!
Panno,konia zawracam,
skąd przybyłem,powracam...

/Takty naśladujące tętent z Fra Diavolo,oddalające się./

Opowiadacz: Trzeci ani lewady
brylantową miótł kitą,
ani próżen czczej swady
chwałą w czyny okwitą
nie przechwalał się damie,
kabzą nie brząkł nabitą.
Jeno trącił lutenkę,
co mu zwisa przez ramię,
rzucił pannie piosenkę...

Rycerz -trubadur: Panno,aniołom równa,nadobna królewno! /Tło muzyczne: przygrywki do tej pieśni./
Swiat przebiegłem szeroki z moją lutnią śpiewną.
Postać twa przede mną dniem i nocą ciemną
dzień i noc,noc i dzień
płynie jak cień...

Panno,kto cię taz ujrzał,zapomnieć nie może!
Lilio biała w kos złocie,oczy twe jak zorze.
Obraz twój przede mną dniem i nocą ciemną
dzień i noc,noc i dzień
płynie jak cień...

Panno,nie wiem,czy jesteś,czyli cię wyśniłem!
Serce,duszę na wieki w tobie zagubiłem.
Obraz twój przede mną dniem i nocą ciemną,
dzień i noc,noc i dzień
płynie jak cień...

Panno,już bzy zakwitły i zawodzi trele
słowik pośród zieleni...Posłuchaj,aniele!
Spiewa słowik ze mną dniem i nocą ciemną,
noc i dzień,dzień i noc
kochania moc...

Panno,strumienie szemrzą wśród zielonej łąki
szczęście mego kochania,tęsknotę rozłąki.
Spiewa strumień ze mną dniem i nocą ciemną,
noc i dzień,dzień i noc
tęsknoty moc...

Panno,imię twe lutnia po świecie rozniesie!
Góry,doliny,rzeki i ptaszęta w lesie
głosić będą ze mną dniem i nocą ciemną,
noc i dzień,dzień i noc
twych wdzięków moc...

OPOwiadacz: Popłynęła pieśń światem
========== tak tęskliwie i rzewnie,
że pod srebrnym kabatem
drgnęło serce w królewnie:
chyli się nad krużgankiem...

Królewna : Gędźba twa mnie przenika...
========== Zsiądź rycerz z konika,
pójdź do mnie na pokoje,
bądź mi mężem-kochankiem,
królowanie dziel moje!

Rycerz-trubadur:Panno,miłujęć srodze!
=============== Lecz igrzec-wolne ptaszę,
lubuje się w swym stanie.
Na trony się nie kuszę,
za nic mi królowanie...
Póki pieśń w duszy gędzie,
zamkiem świata mi progi,
tron mój - koń bystronogi,
skarb - igrzeckie narzędzie.
Kędy zorza się płoni,
hen,za słońcem w pogoni
śpieszę z lutnią mą śpiewną...
Bywaj zdrowa,królewno!
Konik kopytem grzebie!

Opowiadacz: Schodzi panna z krużganku,
stanęła przy kochanku.
Niosą za nią służebne
długich szat zwoje srebrne.
Złożyła białe dłonie...

Królewna: Zanic tron mi bez ciebie!
========= Weź mnie z sobą na konia...

Rycerz-trubadur: Jakoż wezmęć,nieboże?
Dalekie one zorze!
Strój masz,panno,bogaty -
któż ci będzie niósł szaty?
Deszczyk łabry ci zrosi,
wicher zerwie koronę
a pył zbruka zasłonę...

Królewna: Służebne,hej,służebne,
zdejmcież szaty me srebnre,
ach,bierzcież i koronę
i gwiaździstą zasłonę!
Ach,przynieścież codzienny
letniczek mój odzienny...

Opowiadacz Wziął ją rycerz na konia.
Popędzili przez błonia... /Tło muzyczne:melodia przygrywek trubadura cichnąca/
Czy dogonili zorze
wypowiedzieć nie może
nawet pieśń....

K O N I E C